

# Gibbs, Ona i Ja feat. Kiełas i INDEB (AMF BLEND)

Bierzemy Benza rok '98 przez las, dzisiaj to Ty poprowadzisz  
Bo jakiś czas nie prowadzę zbyt dobrze się, lampy odbijają drogowaskazy  
Uchylam szybę, steruję radio, dym przez Hallsa mrozi mi gardło  
Tylko dla nas piszę scenario, w którym będziemy spoglądać z patio  
Na góry gdzieś w Alpach, nie wiem, czy Włochy, Szwajcaria, nie wiem jak zabrzmiał nasz soundtrack  
Na razie w hotelach po kobel za dobę w czteroletnich Nike'ach  
Sprawdzam wątrobę i czy szczelna garda jest jeszcze  
Z zadumy wybudza mnie stacja i nocne powietrze  
Nad głową świeci mi neon dwa cztery jak aureola  
Od jakiegoś czasu nie przebieram w środkach, nie przebieram w słowach

(Kochanie)

Pytasz co u mnie to mówię  
Zwykle, nie śpię gdy świecą gwiazdy  
Umarłbym w tłumie, wypatrując jednego spojrzenia  
Co kurwa, rozumie mnie  
Po co ten gniew? - Wybacz, bo mam swoje jazdy  
I miliard w rozumie, po co Ci to wszystko mówię?  
Nie wiem, a może mi lżej - uciekam  
Byle dalej od miasta, nie uwierzysz - wszyscy chodzą tu w maskach  
A ja prócz Ciebie to kocham ten jebany tlen  
Jak minął dzień? - Jakoś tam leci w miarę się powodzi  
Od wschodu mamy się grodzić  
Tak kołyszą emocje na łodzi

Widzę Cię w tak pięknych kadrach  
Fotę robiła lustrzanka w moich snach  
Widzę Cię w tak pięknych kadrach  
Fotę robiła lustrzanka w moich snach, w moich snach  
Ona i Ja  
Widzę Cię w tak pięknych kadrach  
Fotę robiła lustrzanka w moich snach, w moich snach  
Ona i Ja

Tańcz królu na jednym z siedmiu cudów  
Widzę sporo bólu, plecak pełen brudów  
Tańcz królu na jednym z siedmiu cudów  
Widzę sporo bólu, plecak pełen brudów

Więc proszę mnie odnajdź, bo zgubiłem siebie, a szukam się co dnia  
Czasu już szkoda, więc obok potrzebna mi Twoja osłona  
Niech kieruje zodiak, bo znów się rozbijam na życia rozdrożach  
Zapętłony w słowach, nie mam już ochoty zaczynać od nowa  
Więc proszę mnie odnajdź, bo zgubiłem siebie, a szukam się co dnia (co dnia)